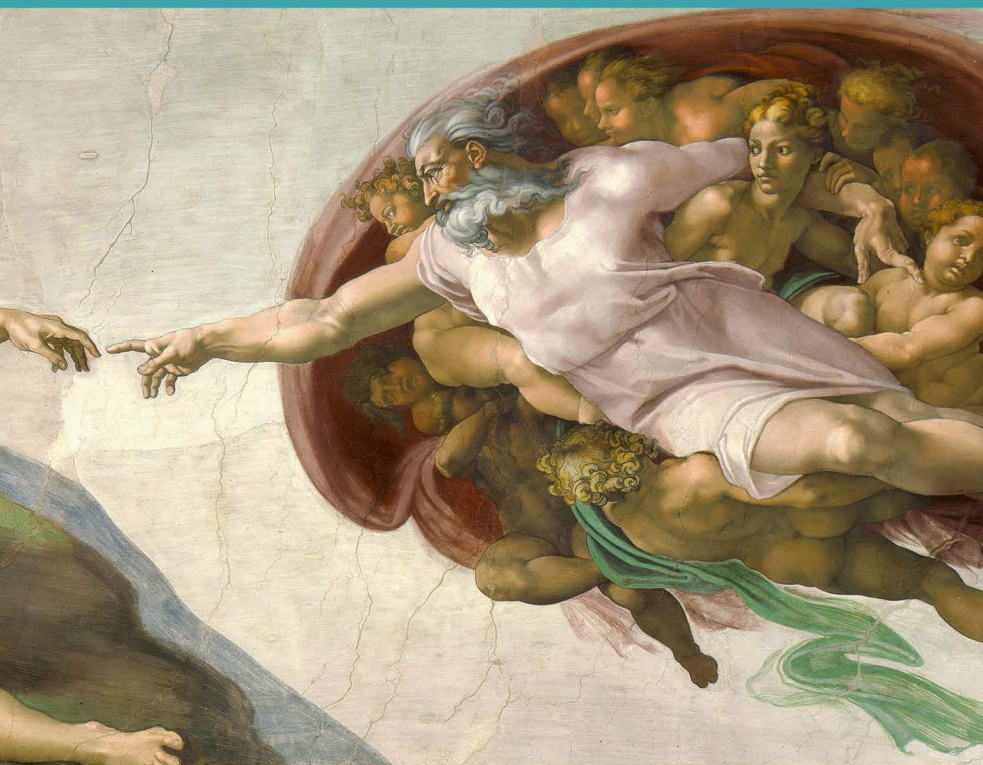


Jason Evert

TEOLOGIA CIAŁA W GODZINĘ



JASON EVERT

Teologia ciała w godzinę

Przełożyła Elżbieta Kopocz

WYDAWNICTWO W DRODZE, POZNAŃ 2023

Tytuł oryginału

Theology of the Body In One Hour

© 2017 Totus Tuus Press, LLC.

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2023

Redaktor prowadząca – EWA KUBIAK

Redakcja – PAULINA JESKE-CHOIŃSKA

Korekta – LIDIA KOZŁOWSKA, PAULINA JESKE-CHOIŃSKA

Skład i łamanie – ALEKSANDRA WAWRZYNIAK

Redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt okładki i layoutu – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Grafika na okładce i s. 2 – MICHAŁ ANIOŁ, *Stworzenie Adama*,
fragment fresku z Kaplicy Sykstyńskiej (ok. 1511 r.)

ISBN 978-83-7906-621-6 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-7906-622-3 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 850 47 52

sprzedaz@wdrodze.pl

www.wdrodze.pl

Spis treści

PODZIĘKOWANIA — 5

PRZEDMOWA — 7

WSTĘP — 11

CZĘŚĆ PIERWSZA: SŁOWA CHRYSYTA — 23

ROZDZIAŁ PIERWSZY: Chrystus odwołuje się do „początku” — 25

ROZDZIAŁ DRUGI: Chrystus odwołuje się do ludzkiego serca — 47

ROZDZIAŁ TRZECI: Chrystus odwołuje się do zmartwychwstania — 91

CZĘŚĆ DRUGA: SAKRAMENT — 103

ROZDZIAŁ CZWARTY: Wymiar przymierza i łaski — 105

ROZDZIAŁ PIĄTY: Wymiar znaku — 121

ROZDZIAŁ SZÓSTY: Dał im prawo życia jako dziedzictwo — 139

Chrystus odwołuje się do ludzkiego serca

CZŁOWIEK HISTORYCZNY

W pierwszej części swoich rozważań Jan Paweł koncentruje się na pierwotnym planie Boga wobec ludzkości. W następnym cyklu zwraca swoją uwagę na drugie „słowo” Chrystusa, przekazane podczas Kazania na górze. Tym oto fragmentem zaczyna zgłębiać „człowieka historycznego”:

Słyszeliście, że powiedziano: „Nie cudzołóż”. A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w s w o i m s e r c u dopuścił z nią cudzołóstwa (MT 5,27–28)¹.

W Nowym Testamencie nie brakuje „trudnych słów”, a te bez wątpienia do nich się zaliczają. Chociaż słowa

¹ Katecheza 41,1, *Z chwilą opanowania woli „pożądanie” dysponuje w pełni podmiotowością osoby*, 24.09.1980, s. 202.

Chrystusa mogą wydawać się zniechęcające lub niemożliwe do zastosowania, Jan Paweł II pyta: „Czy mamy się o b a w i a ć surowości tych słów, czy raczej z a u f a ć ich zbawczej treści i mocy?”².

Co takiego jest w tych słowach, że Jan Paweł uznał je za pełne nadziei? Dla większości brzmią jak potępienie. Chociaż nie możemy powrócić do stanu pierwotnej niewinności, Bóg nie nakazuje tego, co jest niewykonalne. Dlatego przestroga Jezusa dotycząca cudzołóstwa popełnianego w sercu pokazuje, że czystość jest możliwa i realna³.

Tym, co sprawia, że myślimy inaczej, może być to, że tak bardzo przywiązujemy się do naszych grzesznych nawyków, iż zaczynamy uznawać naszą słabość za normę, z którą stopniowo się identyfikujemy. Zakładamy, że pożądanie jest „naturalne”, grzech to „ludzka” sprawa i Bóg „takimi nas stworzył”. W rezultacie wielu uważa, że Kościół jest oderwany od rzeczywistości, oczekując od ludzi czegoś innego. Ale jeśli kwestionujemy moc odkupienia, to jesteśmy oderwani od rzeczywistości tego, co oznacza bycie stworzonym na obraz i podobieństwo Boga.

Zgodnie ze słowami *Katechizmu*: „Jezus przyszedł odnowić stworzenie w jego pierwotnej nieskazitelności”⁴. Zbyt często orędzie chrześcijańskie sprowadza się do przebaczenia grzechów. Choć jest to wspaniałe, odkupienie jest czymś więcej niż tylko anulowaniem długu zaciągniętego

² Katecheza 43,7, *Psychologiczne i teologiczne rozumienie pożądania*, 8.10.1980, s. 210.

³ Por. Katecheza 58,5, *Wstrzemięźliwość pozytywną funkcją czystego serca*, 1.04.1981, s. 252.

⁴ KKK, 2336.

przez popełnione grzechy. Nasze ciała i nasze pragnienia także potrzebują odkupienia. Choć odkupienie ciała nie będzie całkowite aż do końca czasów, to jednak zaczyna się już teraz. Pomimo iż oblubieńczy sens ciała został zagrożony, nie został on wyparty⁵. Chrystus przyszedł po to, aby mógł on zostać na nowo odkryty.

Warto powtórzyć, że ciało ludzkie nie stało się złe z powodu grzechu pierworodnego. Co więcej, Jan Paweł II twierdził, że ciało i seksualność pozostają wartością niewystarczająco docenianą⁶. Podczas gdy pożądliwość ogranicza, niszczy i zniekształca sens ciała, czystość serca otwiera na nie oczy⁷. Dlatego właśnie Chrystus odwołuje się do serca. On wie, gdzie walka może zostać wygrana lub przegrana.

UPADEK

Harmonia, która niegdyś panowała pomiędzy człowiekiem a Bogiem, człowiekiem a stworzeniem, mężczyzną a kobietą oraz między ciałem i duszą człowieka, nie trwała niestety długo. Jan Paweł II tłumaczył, że wąż zachęcił człowieka, aby zakwestionował serce Boga, aby nie wierzył w to, że stworzył On człowieka z miłości⁸. Zamiast widzieć miłość jako motyw stworzenia, postrzegamy Boga jako tyrana i kogoś, kto odmawia różnych rzeczy. Jak wyjaśnia

⁵ Por. Katecheza 32,3, *Zagubienie daru wewnętrznej wolności*, 23.07.1980, s. 177.

⁶ Por. Katecheza 45, *Wartość ciała i płci według zamiaru Stwórcy*, 22.10.1980, s. 214.

⁷ Por. Katecheza 31,6, *Potrójna pożądliwość ogranicza oblubieńczy sens ciała*, 25.06.1980, s. 174.

⁸ Por. Katecheza 26,4, *Pożądliwość jest skutkiem zerwania przymierza z Bogiem*, 30.04.1980, s. 161.

papież w swojej książce *Przekroczyć próg nadziei*, grzech pierworodny usiłuje „obalić ojcostwo”⁹. Człowiek wyrzucił Ojca ze swojego serca¹⁰. Wraz z upadkiem rozpoczyna się okres człowieka historycznego.

Jak słusznie papież zauważył, grzech pierworodny „nie jest odosobnionym zdarzeniem z początku dziejów”¹¹. Choć niektórzy traktują opowieść o grzechu pierworodnym jako mit religijny, żadna inna doktryna chrześcijaństwa nie jest łatwiejsza do udowodnienia. Wystarczy obejrzyć wieczorne wiadomości, aby zobaczyć, że ludzkość poddana jest jarzmu osłabionej woli, nieuporządkowanych pragnień i zaciemnionego umysłu. Ta skłonność do grzechu nazywa się pożądliwością. To ona nieustannie popycha człowieka do przekraczania granicy między biernym doświadczaniem pokusy a aktywnym uleganiem jej¹².

Z powodu grzechu pierworodnego człowiek nie panuje nad swoim ciałem „w taki sposób, z taką prostotą i »naturalnością« jak człowiek pierwotnej niewinności”¹³. Na początku pragnienia człowieka były właściwie uporządkowane, ponieważ ciało i dusza były w harmonii. Człowiek nie musiał się zmagać, aby panować nad cielesnymi pragnieniami. Ale z powodu pożądliwości wewnętrzna wolność daru została utracona. Jak zauważył

⁹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, s. 175.

¹⁰ Por. Katecheza 26,4, *Pożądliwość jest skutkiem zerwania przymierza z Bogiem*, 30.04.1980, s. 161.

¹¹ John Paul II, *Jesus, Son and Savior*, Pauline Books and Media, Boston 1993, s. 31.

¹² Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 145–146.

¹³ Katecheza 28,3, *Ciało nie poddane duchowi rozбивa jedność człowieka jako osoby*, 28.05.1980, s. 167.

Jan Paweł II, piękno ciała mężczyzny i kobiety jako wyraz ducha zostało przesłonięte¹⁴. To z kolei powoduje, że podmiotowość osoby ustępuje przed przedmiotowością ciała¹⁵. „Układ obdarowania przemienia się w układ przywłaszczenia”¹⁶. Dawanie zamienia się w branie. Obdarowanie zostaje zdegradowane do posiadania¹⁷. Dlatego, według Jana Pawła, źródłem seksualnej pożądliwości jest podejrzliwość wobec Daru, odwrócenie się od Ojca. Grzech bierze swój początek w duchu, nie w ciele.

POJAWIENIE SIĘ WSTYDU

Po upadku Adam i Ewa ukryli się przed Bogiem (i przed sobą nawzajem), upłótlszy liście figowe, aby ukryć swoją nagość. Wielu ludzi twierdzi, że czuli jakieś zakłopotanie lub niepewność w odniesieniu do swojego ciała. Jednakże wstyd, którego doświadczali, nie był spowodowany uświadomieniem sobie tego, że coś jest nie tak z ich ciałami. Ich ciała pozostały „bardzo dobre”.

Niedobre było to, że utracili pokój wewnętrznego spojrzenia. Prostota i pierwotna czystość doświadczenia Adama i Ewy zniknęły¹⁸. Przez grzech zaprzepaścili jasność widzenia, którą dawała im pierwotna niewinność. Dlatego

¹⁴ Por. Katecheza 32,3, *Zagubienie daru wewnętrznego wolności*, 23.07.1980, s. 177.

¹⁵ Por. Katecheza 32,5, *Zagubienie daru wewnętrznego wolności*, 23.07.1980, s. 178.

¹⁶ Por. tamże.

¹⁷ Por. Katecheza 31,3, *Potrójna pożądliwość ogranicza obłubieńczy sens ciała*, 25.06.1980, s. 175.

¹⁸ Por. Katecheza 29,2, *Znaczenie pierwotnego wstydu w stosunkach międzyosobowych mężczyzny i kobiety*, 4.06.1980, s. 169.

właśnie odczuwali potrzebę zakrycia swoich ciał. W szczególności zakrywali te części ciała, które stanowiły o ich kobiecości i męskości¹⁹.

Ten brak zaufania wobec siebie nawzajem świadczył o tym, że ich jedność została zagrożona²⁰. Jan Paweł II wyjaśnia: „Słowa z Księgi Rodzaju 3,10: »przestraszyłem się, bo jestem nagi i ukryłem się«, mówią o załamaniu się tej pierwotnej akceptacji ciała jako znaku osoby w widzialnym świecie”²¹. Choć ich seksualność – jako mężczyzny i kobiety – pierwotnie ukazywała powołanie ludzi do jedności, stała się przeszkodą w ich osobistej relacji²². Jan Paweł kontynuuje: „Różnorodność, czyli różnica między płcią męską i żeńską, została gwałtownie odczuwana i rozumiana jako element wzajemnej opozycji osób”²³.

Każda osoba pragnie być uznana w swojej pełnej wartości, ale bez pierwotnej niewinności wycofuje się. Wartość związana z seksualnością, która kiedyś ujawniała prawdę o człowieku, teraz jest ukrywana, aby strzec wartości osoby. Dlatego papież słusznie zauważa, że mężczyzna i kobieta nie tyle wstydziła się ciała, co pożądlivosti²⁴. Aby zrozumieć myśl Jana Pawła II,

¹⁹ Por. Katecheza 29,5, *Znaczenie pierwotnego wstydu w stosunkach międzyosobowych mężczyzny i kobiety*, 4.06.1980, s. 170.

²⁰ Tamże.

²¹ Katecheza 27,4, *Radikalna zmiana pierwotnej nagości*, 14.05.1980, s. 165.

²² Por. Katecheza 29,3, *Znaczenie pierwotnego wstydu w stosunkach międzyosobowych mężczyzny i kobiety*, 4.06.1980, s. 169.

²³ Katecheza 29,2, *Znaczenie pierwotnego wstydu w stosunkach międzyosobowych mężczyzny i kobiety*, 4.06.1980, s. 169.

²⁴ Por. Katecheza 28,5, *Ciało nie poddane duchowi rozbija jedność człowieka jako osoby*, 28.05.1980, s. 167.

konieczne jest zrozumienie tego głębszego wymiaru wstydu seksualnego.

ZDROWY WSTYD

Większość ludzi, myśląc o wstydzie, utożsamia go z niezdrowym poczuciem winy. Jeśli poczucie winy mówi człowiekowi: „Zrobiłem coś złego”, wstyd mówi: „Jestem zły z powodu tego, co zrobiłem”. Ten niezdrowy wstyd nie jest tym, co ma na myśli Jan Paweł. Wstyd, o jakim mowa w kontekście teologii ciała, to skłonność do ukrywania wartości seksualnych na tyle, aby nie mogły one przyćmić wartości osoby i otwierały w ten sposób drogę do miłości²⁵. Ponieważ skłonność ta jest zakorzeniona w godności osoby, kiedy człowiek rozpoznaje zagrożenie dla wartości, chroni tę wartość w sposób wewnętrzny²⁶. Dlatego Jan Paweł II postrzega wstyd jako naturalny sposób odkrywania wartości osoby²⁷. Choć wstyd oddala mężczyznę od kobiety, to jednocześnie stwarza odpowiednią płaszczyznę do tego, aby mogli się do siebie zbliżyć na poziomie osobowym. Innymi słowy, określa zasady „wspólnoty osób”²⁸.

Na początku mężczyzna i kobieta byli wolni od wstydu ze względu na swoją miłość oraz świadomość sensu ciała²⁹. Jan Paweł uważa to za „rys pierwotnej niewin-

²⁵ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 163–167.

²⁶ Por. Katecheza 12,1, *Personalistyczna pełnia pierwotnej niewinności*, 19.12.1979, s. 121; por. Katecheza 28,6, *Ciało nie poddane duchowi rozbija jedność człowieka jako osoby*, 28.05.1980, s. 168.

²⁷ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 156–162.

²⁸ Por. Katecheza 12,1, *Personalistyczna pełnia pierwotnej niewinności*, 19.12.1979, s. 121.

²⁹ Por. Katecheza 16,2, *Świadomość sensu ciała i pierwotna niewinność*, 30.01.1980, s. 133.

ności” – dzięki któremu człowiek mógł dostrzec oblubieńczy sens ciała³⁰. Pierwotna niewinność eliminuje potrzebę wstydu u samych jej podstaw. Choć taka czystość serca może się wydawać dla współczesnego człowieka odległym pojęciem, echo pierwotnej niewinności pozostaje w nas do dziś – w tym, kim jesteśmy i kim mamy być dla siebie nawzajem³¹.

SKROMNOŚĆ JAKO STRAŻNICZKA MIŁOŚCI

Kiedy w dzisiejszej kulturze pojawia się pojęcie „skromności” – zwłaszcza na świeckich kampusach uniwersyteckich – wszelka nadzieja na racjonalny dialog zostaje zagłuszona oskarżeniami, że ci, którzy promują skromność, piętnują kobiety za zachowania uznawane przez część społeczeństwa za prowokacyjne i rozwiązłe oraz wspierają „kulturę gwałtu” przez to, że brakuje im „pozytywnego nastawienia do ciała”. Na samo to słowo pojawia się nerwowa reakcja, jakby skromność łączyła się z cofnięciem praw kobiet do średniowiecza. Jednakże Jan Paweł II wykazał się pełnym wrażliwości zrozumieniem powodu, dla którego termin ten często wywołuje tak gwałtowną odpowiedź.

Ludzie na przestrzeni wieków traktowali ciało – zwłaszcza kobiece – jako przyczynę pożądliwości. Kobieta postrzegana była jako uwodzicielka, powód grzechu. Jednak zdaniem papieża pożądliwość jest problemem serca, a nie ciała. Obwinianie ciała za pożądanie to furt-

³⁰ Por. Katecheza 16,3, *Świadomość sensu ciała i pierwotna niewinność*, 30.01.1980, s. 134.

³¹ Por. Katecheza 46,5, *Mistrzowie podejrzeń*, 29.10.1980, s. 218.

ka, która prowadzi do omijania prawdziwego problemu: naszego serca³².

Gdyby każda kobieta ubierała się od stóp do głów, pożądliwość nadal by istniała. Innymi słowy, złodziej nie stanie się filantropem tylko dlatego, że klejnoty będą zamknięte. Przyczyną kradzieży nie są klejnoty na wystawie sklepowej, ale chciwość w sercu złodzieja.

Zastanów się, dlaczego policja umieszcza czasem „samochody z przynętą” w miejscach o wysokiej przestępczości. Zostawiają kluczyki w stacyjce pustego i niezamkniętego samochodu, a do środka wkładają wartościowe przedmioty, aby zwrócić na nie uwagę. Ludzie, którzy nie odczuwają chęci, by coś ukraść, bez problemu przechodzą obok pojazdu. Jednak ci, którzy skłonni są do kradzieży, często korzystają z okazji i kończą w więzieniu... obwiniając później policję za to, że zostali „wrobieni”.

Tak samo wygląda sprawa z ciałem. Jedynie błędne wyobrażenie o skromności przenosi zło pożądania na pożądany przedmiot. W ludzkiej seksualności obiekt pożądania nie jest zły. Co więcej, papież zauważa, że zwycięstwo „musi łączyć się z wysiłkiem odkrycia autentycznej wartości tego przedmiotu”³³. To jeden z powodów, dla którego przerzucanie winy z pożądania na ciało przynosi efekt przeciwny do zamierzonego; w ten sposób człowiek okrada ciało z jego prostego i czystego sensu³⁴.

³² Por. Katecheza 44,6, *Manichejskie deformacje teologii ciała*, 15.10.1980, s. 213.

³³ Katecheza 45,5, *Wartość ciała i płci według zamiaru Stwórcy*, 22.10.1980, s. 215.

³⁴ Por. Katecheza 31,1, *Potrójna pożądliwość ogranicza oblubieńczy sens ciała*, s. 174.

To nie ciało jest problemem. Wręcz przeciwnie, ono może stanowić odpowiedź. Co więcej, jak zauważył pewien prawosławny teolog: „Piękno jest jedyną rzeczą, która może uczynić oko czystym”³⁵. Cnotę można wykształcić jedynie przez umiłowanie dobra, a nie przez samo odpieranie zła. Nie jest konieczne stałe zasłanianie ciała, ale odsłonięcie jego sensu, tak aby można było w nim dostrzec chwałę Bożą. Potrzebna jest przemiana najgłębszych poruszeń ludzkiego serca.

To nie znaczy, że ludzie powinni ubierać się, w cokolwiek zechcą, nie zważając na słabość innych. W rzeczywistości skromność odgrywa istotną rolę w przemianie serc tych, którzy mają skłonność do pożądliwości. Jest tak dlatego, że skromność jest zaproszeniem do kontemplacji. Przypomina o tym, że ciało człowieka nie jest własnością publiczną ani też najlepszą rzeczą, jaką dana osoba ma do zaoferowania światu. Ciało jest raczej zaproszeniem do miłości. Jednak obłudniczy sens ciała musi być chroniony przed pożądliwością, co jest właśnie celem skromności.

Nie jest to wyłącznie zadanie kobiety. Co więcej, skromność nie jest obowiązkiem samych kobiet, tak jak pożądliwość nie jest jedynie problemem mężczyzn. To serce człowieka – mężczyzny i kobiety – potrzebuje odkupienia.

SERCE CZŁOWIEKA

W swoich rozważaniach na temat człowieka historycznego Jan Paweł II nie tylko powtarza słowa Chrystusa

³⁵ Timothy Patitsas, *Chastity and Empathy: Eros, Agape, and the Mystery of the Twofold Anointing*, „Road to Emmaus” 1, nr 60 (zima 2015), s. 7.

o cudzołóstwie popełnionym w sercu, ale wspomina o cudzołóstwie prawie dwieście razy w tym jednym cyklu nauczania, pogłębiając je stopniowo co tydzień! Ale skąd ten nacisk? I dlaczego Jezus tak bardzo przejmuję się tym, co dzieje się jedynie w sercu, zamiast koncentrować się na tym, co rzeczywiście wydarza się w ciele? Ponieważ ten, kto zdobywa serce (miłość lub pożądanie; Bóg lub diabeł), zdobywa także umysł, wzrok, ciało i duszę... na wieczność. Czyny wypływają z serca i to one kształtują los człowieka. Jezus tak bardzo skupia się na sercu, ponieważ to właśnie tam poznajemy i przeżywamy oblubieńczy sens ciała. Stawką jest sens życia: życie na obraz i podobieństwo Boga³⁶.

Ludzkie serce stało się „miejszem wzajemnego przesilania się miłości i pożądliwości”³⁷. Im bardziej dominuje w sercu pożądliwość, tym słabiej doświadczamy oblubieńczego sensu ciała i tym mniejsza jest nasza wrażliwość na drugiego człowieka jako dar³⁸. Zaczynamy postrzegać innych jako przedmioty, które można używać, a nie jako osoby, które należy kochać, i tracimy z oczu fakt, że inni zostali stworzeni dla siebie samych, a nie dla nas³⁹.

To, w jaki sposób jedna osoba patrzy na drugą, ma znaczenie, ponieważ spojrzenie wyraża to, co jest w sercu. Naszym spojrzeniem ujawniamy to, kim jesteśmy⁴⁰.

³⁶ Por. Katecheza 49,5, *Czystość jest wymaganiem miłości*, 3.12.1980, s. 226.

³⁷ Katecheza 32,3, *Zagubienie daru wewnętrznej wolności*, 23.07.1980, s. 177.

³⁸ Por. tamże.

³⁹ Por. Katecheza 32,5, *Zagubienie daru wewnętrznej wolności*, 23.07.1980, s. 178.

⁴⁰ Por. Katecheza 39,4, *Pożądliwość a sens oblubieńczy i rodzicielski ciała*, 10.09.1980, s. 197.

W swoim liście o godności i powołaniu kobiety Jan Paweł II stwierdził: „każdy mężczyzna musi patrzeć w swoje wnętrze, czy ta, która zadana mu jest jako siostra w tym samym człowieczeństwie, jako oblubienica, nie staje się w jego sercu przedmiotem cudzołóstwa”⁴¹.

Papież przyznał, że słowa Chrystusa o cudzołóstwie popełnianym w sercu są surowe i wymagają od nas oceny naszych wewnętrznych aktów, motywów i poruszeń⁴². Wyjaśnia: „c z ł o w i e k w e w n ę t r z n y z o - s t a ł w e z w a n y p r z e z C h r y s t u s a d o w y p r a c o w a n i a m o ż l i w i e d o j r z a - ł e j i p e ł n e j p r e c y z j i w r o z r ó ż n i a - n i u i s ą d z e n i u r ó ż n y c h p o r u s z e ń s w e g o s e r c a. Trzeba powiedzieć, iż to zadanie jest możliwe do spełnienia i zaprawdę godne człowieka”⁴³.

Choć słowa Chrystusa o cudzołóstwie popełnianym w sercu są wymagające, nie oznaczają potępienia, lecz wezwanie. Są nie tylko zadaniem, ale i darem. Powtarzając słowa Chrystusa, papież przypomina Kościołowi, pośród naszego poranienia, naszych uzależnień i osłabionej woli, że nasze powołanie do miłości jest głębsze niż nasze pragnienie używania. Bez względu na to, jak bardzo obciążone grzechem mogą być nasze serca, pozostaje w nich echo raj.

Jan Paweł II zwrócił uwagę, że w kontekście człowieka historycznego świadomość własnej grzeszności stanowi konieczny punkt wyjścia, a także jest warunkiem umoż-

⁴¹ *Mulieris dignitatem*, 14, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/mulieris.html [dostęp: 12.04.22].

⁴² Por. Katecheza 48,3, *Spontaniczność*, 12.11.1980, s. 223.

⁴³ Katecheza 48,4, *Spontaniczność*, 12.11.1980, s. 224.

liwiającym dążenie do cnoty, czystości serca i doskonałości⁴⁴. Ogólne pojęcie o własnych wadach nie wystarczy. Jak zauważa papież, Chrystus pokazuje, „jak głęboko trzeba sięgnąć, jak gruntownie trzeba odsłonić tajniki serca ludzkiego, ażeby to serce mogło stać się miejscem »wypełnienia« Prawa”⁴⁵.

Mówiąc o wypełnianiu, papież nie miał na myśli doskonałego posłuszeństwa polegającego na dostosowaniu się do zewnętrznych zasad religijnych. Chodzi raczej o miłość, która jest wypełnieniem prawa. Odkrywając na nowo obłubieńczy sens ciała, można go wyrazić poprzez wewnętrzną „wolność daru”⁴⁶.

Jeśli najgłębszymi motywami naszego serca rządzi brak miłości, który jest grzechem, nie jesteśmy wolni, ani by kochać, ani by być darem z samych siebie. Prawa moralne będą się wydawać niczym więcej niż zewnętrznymi ograniczeniami krępującymi naszą wolność. Kiedy jednak uświadomimy sobie, że wewnętrzne ograniczenia wynikające z grzechu są tym, co ogranicza naszą wolność w okazywaniu miłości, będziemy pragnęli z nimi walczyć i doświadczyć prawdziwie wyzwolenia. Będzie to wprawdzie pociągało za sobą konieczność bycia wymagającymi wobec swojego serca i ciała, ale prawdziwa miłość nie boi się poświęcenia⁴⁷.

⁴⁴ Por. Katecheza 49,7, *Czystość jest wymaganiem miłości*, 3.12.1980, s. 227.

⁴⁵ Katecheza 43,5, *Psychologiczne i teologiczne rozumienie pożądania*, 8.10.1980, s. 209.

⁴⁶ Katecheza 43,6, *Psychologiczne i teologiczne rozumienie pożądania*, 8.10.1980, s. 210.

⁴⁷ Por. Katecheza 43,5, *Psychologiczne i teologiczne rozumienie pożądania*, 8.10.1980, s. 209.

PROBLEM POŻĄDLIWOŚCI

Bycie wolnym w miłości brzmi atrakcyjnie, ale jedną z głównych przeszkód stojących na drodze do tego celu jest pożądlivość. Niestety, wiele osób utożsamia pociąg seksualny z pożądlivością. Zakładają, że skoro Jezus powiedział, że pożądlivość jest zła, to pociąg seksualny, przyjemność i namiętność także muszą być bezbożne. Nie tylko odciąga to niezliczone rzesze ludzi od dążenia do czystości, ale jest także źródłem wielkiego zniechęcenia dla tych, którzy o nią zabiegają. Ostatecznie, jeśli pociąg seksualny jest pożądlivością, a popędu seksualnego nie da się stłumić, to czystość jest nie tylko niezdrowa, ale wręcz niemożliwa do osiągnięcia! Na szczęście czystość nie polega na tłumieniu popędu seksualnego, ale na rozpaleniu go miłością.

Kiedy rozumiemy znaczenie pożądlivości, jasne się staje, dlaczego jest ona wrogiem najbardziej namiętnej formy miłości. Pożądanie jest redukowaniem osoby do jej wartości seksualnej. Jak wyjaśnia Michael Waldstein, jest to „sytuacja, w której mężczyzna lub kobieta nie dostrzega pełnej atrakcyjności drugiej osoby i sprowadza ją do atrakcyjności związanej wyłącznie z przyjemnością seksualną”⁴⁸. To sprawia, że jednostki – i całe kultury – oceniają wartość ludzi na podstawie poziomu namiętności, jaki wzbudzają. Stają się oni cenni i użyteczni w takim stopniu, w jakim dostarczają przyjemności. Christopher West słusznie zauważył: „Autentyczny popęd seksualny jest zawsze pociągami do piękna drugiego człowieka jako o s o b y, a nie tylko jako przedmiotu egoistycznej konsumpcji. To ogromna wartość cnoty czystości”⁴⁹.

⁴⁸ Pope John Paul II, *Man and Woman He Created Them*, s. 225.

⁴⁹ Christopher West, *Heaven's Song*, West Chester, Ascension Press 2008, s. 47.

Wbrew powszechnemu przekonaniu pożądanie nie wzmacnia atrakcyjności. Raczej ją przyćmiewa. Volkmar Sigusch, niemiecki seksuolog, którego poglądy miały znaczący wpływ na rewolucję seksualną, zauważył: „Kluczową cechą rewolucji seksualnej jest publikowanie i komercjalizowanie na szeroką skalę szczegółów, które niegdyś stanowiły tajemnicę. Seksualność została strywializowana. Interesujące jest to, że przedstawianie przerysowanych wyobrażeń najwyraźniej niszczy pociąg seksualny bardziej aniżeli jakiegokolwiek ograniczenia”⁵⁰.

Jednym z powodów, dla których tak się dzieje, jest to, że pożądliwość nie tylko dewaluuje osobę, ale także obniża wartość ciała i znaczenie atrakcyjności. Żądza zaślepia człowieka, uniemożliwiając mu dostrzeżenie oblubieńczego sensu ciała. Jan Paweł II użył surowego języka do opisu skutków żądzy, pisząc, że „przechodzi po gruzach oblubieńczego sensu ciała (...) i zmierza (...) wprost do jednego tylko celu: d o z a s p o k o j e n i a s a m e j s e k s u a l n e j p o t r z e b y c i a ł a”⁵¹. To zawód zgotowany w ludzkim sercu w odniesieniu do powołania mężczyzny i kobiety⁵². Druga osoba przestaje być podmiotem wiecznego przyciągania i staje się jedynie przedmiotem przyjemności⁵³.

W oczach papieża pożądanie jest nie tylko zdradą miłości, ale także zdradą tego, co znaczy być człowiekiem. Chociaż

⁵⁰ Thomas Hüetlin i Claudia Voigt, *Sexologist Volkmar Sigusch: 'Our Society Is Still Ignorant about Sex'*, „Spiegel Online”, 11 marca 2011.

⁵¹ Katecheza 40,4, *Pożądanie – intencjonalna redukcja horyzontu myślenia myśli i serca*, 17.09.1980, s. 201.

⁵² Por. Katecheza 40,1, *Pożądanie – intencjonalna redukcja horyzontu myślenia myśli i serca*, 17.09.1980, s. 200.

⁵³ Por. Katecheza 40,5, *Pożądanie – intencjonalna redukcja horyzontu myślenia myśli i serca*, 17.09.1980, s. 200.

wielu zakłada, że pożądanie jest czymś naturalnym, to jednak trzeba by raczej powiedzieć, że nic nie mogłoby być bardziej nienaturalne. Jeśli jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo miłości, pożądanie nie jest tym, kim jesteśmy. To dlatego człowiek może karmić się żądzą przez dziesiątki lat, ostatecznie dochodząc do nieuchronnego poczucia, że głoduje.

Jednak, jak wyjaśnia Jan Paweł II, stopniowo wykształcając w sobie cnotę czystości, człowiek „coraz pełniej poznaje bezinteresowne piękno ciała ludzkiego, męskości i kobiecości. Właśnie to bezinteresowne piękno staje się światłem dla jego uczynków”⁵⁴. Celem czystości nie jest bycie pruderyjnym czy purytańskim, ale dostrzeżenie tajemnicy Boga w ciele i poprzez ciało!

EROS I AGAPE

Namiętność i czystość nie konkurują ze sobą. Co więcej, wzajemnie siebie potrzebują, aby móc się rozwijać. Wielu rozumie, że namiętność może wzbogacać miłość, ale niewiele zdaje sobie sprawę, że czystość może potęgować namiętność. Jeszcze mniej osób uświadamia sobie, jak bardzo namiętność konieczna jest do rozwijania czystości. Jednym z powodów, dla których tak wielu ludzi zakłada, że są one nie do pogodzenia, jest błędne rozumienie greckich słów *agape* i *eros*. Znaczenie tych terminów często ogranicza się do „bezwarunkowej miłości Boga” oraz „namiętnej miłości erotycznej”. To zbytnie uproszczenie wprowadza w błąd.

Michael Waldstein wyjaśnia: „Według Jana Pawła II, w miłości między mężczyzną i kobietą należy unikać nadmiernego rozróżniania między erosem a *agape*, mię-

⁵⁴ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, s. 35.

dzy spełnieniem seksualnym a bezinteresownym darem z siebie. Nie byłyby to miłość agape, ale zwykły policzek wymierzony w twarz współmałżonka, gdyby ktoś powiedział: »Oddaję ci się wyłącznie ze względu na ciebie. Nie jestem zainteresowany żadną przyjemnością, jaką mógłbym otrzymać od ciebie«⁵⁵. Zarówno poświęcenie, jak i zmysłowość są wyrazem miłości oblubieńczej.

Papież zwraca uwagę, że według Platona eros „oznacza tę wewnętrzną siłę, która porywa człowieka ku wszystkiemu, co dobre, prawdziwe i piękne”⁵⁶. A zatem eros nie stanowi problemu. Problemem jest pożądliwość. Obniża wartość erosa i osłabia jego wartość. W relacji między kobietą i mężczyzną prawdziwy eros przyciąga jedną osobę do wartości drugiej, w pełni ich męskości bądź kobiecości jako osób, a nie wyłącznie ze względu na wartość seksualną ich ciał. Ta wyważona koncepcja erosa pozostawia przestrzeń dla etosu (wewnętrznej wartości osoby). Jan Paweł wyjaśnia, że „»eros« i »etos« w tej dziedzinie (erotycznej) nie rozchodzą się z sobą, nie przeciwstawiają się sobie wzajemnie, ale są wezwane do spotkania się w sercu człowieka – i w tym spotkaniu przynoszą owoce”⁵⁷. Połączenie tego, co erotyczne, z tym, co etyczne, jest nie tylko możliwe, ale i konieczne. W małżeństwie etos i eros spotykają się ze sobą⁵⁸.

⁵⁵ Pope John Paul II, *Man and Woman He Created Them*, s. 125.

⁵⁶ Katecheza 47,2, *Relacja między tym, co „etyczne”, a tym, co „erotyczne”*, 5.11.1980, s. 221.

⁵⁷ Katecheza 47,5, *Relacja między tym, co „etyczne”, a tym, co „erotyczne”*, 5.11.1980, s. 222.

⁵⁸ Por. Katecheza 101,3, *Sakrament „początku” i sakrament zrodzony z odkupienia ciała*, 24.11.1982, s. 376.

Choć ludzie mają skłonność do postrzegania etyki jako zbioru zakazów i nakazów, warto jest odkryć głębsze wartości, których te normy strzegą i które zabezpieczają⁵⁹. Papież wyjaśnia:

Zachodzi potrzeba stałego odnajdywania oblubieńczego sensu ciała oraz autentycznej godności daru. Jest to zadanie ludzkiego ducha, zadanie natury etycznej. Jeśli nie podjąć tego zadania, samo „porwanie” zmysłów i namiętność ciała mogą zatrzymać się na samym pożądaniu pozbawionym wartości etycznej – i człowiek (oboje: mężczyzna i kobieta) nie doświadczy owej pełni erosu, która oznacza „porwanie” ducha ludzkiego w stronę tego, co prawdziwe, dobre i piękne – przez co również to, co „erotyczne”, staje się prawdziwe, dobre i piękne⁶⁰.

Jezus nie przyszedł tylko po to, aby odkupić dusze zagubionych, lecz by odzyskać nasze człowieczeństwo – ciało i duszę – z tym wszystkim, co czyni nas ludźmi, włączając w to nasze seksualne pragnienia. Dlatego też przemiana erosu stanowi integralną część chrześcijańskiego życia⁶¹. Raz jeszcze, nie chodzi tu o tłumienie popędu. Raczej, jak wyjaśnia Jan Paweł II, stosowanie tych zasad w praktyce przyczynia się do „duchowej intensyfikacji, czyli w z b o - g a c e n i a”⁶² wyrazów miłości.

⁵⁹ Por. Katecheza 47,5, *Relacja między tym, co „etyczne”, a tym, co „erotyczne”*, 5.11.1980, s. 222.

⁶⁰ Katecheza 48,1, *Spontaniczność*, 12.11.1980, s. 223.

⁶¹ Por. Katecheza 47,5, *Relacja między tym, co „etyczne”, a tym, co „erotyczne”*, 5.11.1980, s. 222.

⁶² Katecheza 124,3, *Cnota wstrzemięźliwości*, 24.10.1984, s. 435.

Tak więc eros i agape nie tylko nie konkurują ze sobą, ale wręcz polegają na sobie nawzajem w celu osiągnięcia doskonałości. Słowami papieża: „Agape zaś doprowadza do spełnienia erosu, oczyszczając go”⁶³. Albo, jak wyjaśnia jeden z prawosławnych teologów: „Bez agape eros pozostaje zdeformowany, częściowy – aż w końcu załamuje się i nie jest już nawet erosem; ogień gaśnie i pozostaje tylko pierwotne skoncentrowanie na sobie. Taki eros nigdy nie wzniosł się ponad miłość własną”⁶⁴. Ponieważ nieczyistość zakorzeniona jest w miłości własnej, „jest całkowitą porażką erosu”⁶⁵. Stanowi słabą i niekompletną formę pożądania. Równocześnie „czystość jest erosem w jego świętej formie”⁶⁶.

Katechizm powtarza to samo, stwierdzając, że czystość „uzdalnia nas do uznania ciała ludzkiego – naszego własnego i naszego bliźniego – za (...) przejaw Boskiego piękna”⁶⁷.

Możemy mieć intelektualne pojęcie o godności osoby, ale jeśli kieruje nami pożądliwość, nie odczuwamy tej rzeczywistości w sposób głęboki i nie doświadczamy jej. Na początku eros miał dawać moc do kochania taką miłością, jaką kocha Bóg. Był przedsmakiem i zaproszeniem do ostatecznego spełnienia erosu w wiekuistej komunii z Bogiem, i On pragnie przywrócić mu jego pierwotny cel.

⁶³ Katecheza 111,4, *Miłość „potężna jak śmierć”: ku przekroczeniu granic „mowy ciała”*, 6.06.1984, s. 404–405.

⁶⁴ T. Patitsas, *Chastity and Empathy*, s. 10.

⁶⁵ Tamże, s. 42.

⁶⁶ Tamże, s. 7.

⁶⁷ KKK, 2519.

Te teologiczne spostrzeżenia brzmią pięknie, ale mogą wydawać się tak niebiańskie, że możemy się zastanawiać, jak się mają do naszego ziemskiego życia. Jak możliwa jest taka żarliwa czystość, gdy nasze serca i umysły tak często zmaćcone są przez grzech? Czy naprawdę da się patrzeć na ludzkie ciało jako na „przejaw Boskiego piękna”?

MIŁOŚĆ POCHŁANIA WSTYD

Chociaż wielu ludzi zakłada, że skromność jest synonimem obszernego ubrania (wyobraź sobie sukienkę do kostek, bezkształtny sweter w szkocką kratę), wizja Jana Pawła jest głębsza. Stwierdza, że: „Czystość jest chwałą ciała ludzkiego przed Bogiem. Jest chwałą Boga w tym ciele człowieka, przez które ujawnia się jego męskość i kobiecość”⁶⁸.

Dla niektórych taka definicja czystości może być kopersykańskim przewrotem w odniesieniu do wszystkiego, czego nauczyli się o ciele. Nie jest ono złe ani brudne. Gdyby tak było, nie można byłoby postrzegać go w czysty sposób. Małżonkowie nie byłiby zdolni do skromności i czystości, podobnie jak artyści, lekarze itd. Ale w jaki sposób można chronić ciało przed pożądliwością?

W Miłości i odpowiedzialności papież wyjaśnia:

Niestety człowiek nie jest istotą tak doskonałą, aby widok ciała osoby, zwłaszcza osoby drugiej płci, budził w nim tylko bezinteresowne upodobanie i w ślad za tym proste umiłowanie tej osoby. W rzeczywistości budzi on również „pożądanie”, czyli

⁶⁸ Katecheza 57,3, *Czystość – cnota i dar*, 18.03.1982, s. 241.

chęć użycia, skoncentrowaną na wartościach *sexus* z pominięciem istotnej wartości osoby⁶⁹.

Papież rozumiał rzeczywistość pokusy. Wiedział, że konieczny jest wysiłek, aby osoba była w stanie uporządkować swoje pragnienia zgodnie z wymogami autentycznej miłości. Jednak z czasem i z pomocą łaski zadanie to wydaje się coraz bardziej naturalne.

W relacjach z innymi – także z osobami płci przeciwnej – pojawia się większa prostota i wolność⁷⁰. Dodaje:

Człowiek we wszystkim znajduje Boga, we wszystkim i poprzez wszystko z Nim obcuje. Rzeczy stworzone przestają być dla niego zagrożeniem, jak to było na etapie drogi oczyszczającej. Rzeczy, a w szczególności osoby, nie tylko odzyskują właściwe sobie światło, które w nich zawarł Bóg jako Stwórca, ale, jeśli tak można się wyrazić, „udostępniają” Boga samego⁷¹.

Zachęcając wszystkich ludzi do tego, aby dążyli do tego oczyszczenia, Jan Paweł II spotkał się z powszechną krytyką po jednej z katechez na temat teologii ciała, w której powiedział, że mężowie nie powinni pożądać swoich żon⁷². Mówiąc to, nie ganił mężczyzn za pociąg seksualny do swoich żon. Przypominał im, aby nie postrzegali swoich małżonek jako przedmiotów, które można używać dla własnego zaspokojenia.

⁶⁹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 170.

⁷⁰ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, s. 36.

⁷¹ Tamże, s. 37.

⁷² Por. Katecheza 43, *Psychologiczne i teologiczne rozumienie pożądania*, 8.10.1980, s. 208.

Mówiąc dokładniej, zachęcał ich, aby obdarzali swoje żony pełnym pokojem wsparciem płynącym z czystego pragnienia. Jak zostało wspomniane wcześniej, na początku Ewa doświadczała pełni „pokoju wewnętrznego wejrzenia”. Coś podobnego wydarza się w świętym małżeństwie. W obliczu prawdziwej miłości wstyd traci rację bytu. Jak wyjaśnia papież w *Miłości i odpowiedzialności*, wstyd „zostaje niejako wchłonięty przez miłość, roztopiony w niej, tak, że kobieta i mężczyzna przestają się wzajemnie wstydzić współprzeżywania wartości *sexus*”⁷³. Sposób wyrażania uczuć przez mężów i żony powinien chronić ten pokój⁷⁴.

MISTRZOWIE PODEJRZEŃ

Wizja ludzkiej miłości przedstawiona przez Jana Pawła II jest pełna nadziei, ponieważ zaprzecza powszechnemu przekonaniu – nawet w obrębie chrześcijaństwa – że pożądanie jest jedynym sposobem postrzegania ludzkiego ciała. Jeśli poddamy się pesymizmowi, nie tylko utracimy nadzieję na miłość, ale staniemy się, jak mówi papież, „mistrzami podejrzeń”⁷⁵.

Występując wbrew takiej mentalności, Jan Paweł głosił:

Nie możemy zatrzymać się na zwykłym oskarżeniu ludzkiego serca z powodu pożądania i pożądliwości ciała. C z ł o -
w i e k n i e m o ż e z a t r z y m a ć s i ę n a p o -
s t a w i e n i u t e g o „s e r c a” w s t a n n i e u s t a n n e g o

⁷³ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 163.

⁷⁴ Por. Katecheza 128,5, *Duchowość małżeńska*, 21.11.1984, s. 445.

⁷⁵ Katecheza 46, *Mistrzowie podejrzeń*, 29.10.1980, s. 217.

i nieodwracalnego p o d e j r z e n i a... Odkupienie jest taką prawdą i taką rzeczywistością, w imię której człowiek musi poczuć. Musi poczuć się „skutecznie wezwany”⁷⁶.

Ten punkt ma istotne implikacje dla przeżywania teologii ciała. Jan Paweł podkreślał: „sens życia jest antytezą hermeneutyki podejrzeń”⁷⁷. Jeśli nie jest możliwe spojrzenie na ludzkie ciało w sposób właściwy, to jego obluźniejszy sens pozostaje zakryty. Nasze wezwanie do miłowania na wzór Boga zostaje zduszone przez niekończącą się skłonność do używania. Choć konieczne jest uznanie obecności pożądlivosti, nie możemy człowieka definiować wyłącznie przez jej pryzmat⁷⁸.

W ludzkim sercu tkwi większy potencjał niż nasza osłabiona wola i nieuporządkowane pragnienia. Papież wyjaśnia:

Chodzi o to, ażeby nie poczuł się on [człowiek – przyp. tłum.] w swoim sercu nieodwracalnie oskarżony i skazany na pożądlivosc ciała, ale żeby poczuł się w tymże sercu skutecznie wezwany. Wezwany właśnie do tej najwyższej wartości, jaką jest miłość. Wezwany w osobowej prawdzie swego człowieczeństwa, a więc również w prawdzie swej męskości i kobiecości, w prawdzie swego ciała. W tej prawdzie, która jest dziedzictwem „początku”, głębszym dziedzictwem jego serca niż dziedzictwo grzeszności, dziedzictwo troistej pożądlivosti. Słowa Chrystusa osadzone w całej rzeczywistości – stworzenia i odkupienia – czynią to głębsze dzie-

⁷⁶ Katecheza 46,4, *Mistrzowie podejrzeń*, 29.10.1980, s. 218.

⁷⁷ Katecheza 46,6, *Mistrzowie podejrzeń*, 29.10.1980, s. 219.

⁷⁸ Katecheza 46,2, *Mistrzowie podejrzeń*, 29.10.1980, s. 218.

dzictwo na nowo aktualnym. Nadają mu rzeczywistą moc w życiu człowieka⁷⁹.

Jan Paweł II stawia pytanie:

Jakie są jednak „konkretne możliwości człowieka”? I o j a - k i m człowieku mowa? O człowieku o p a n o w a n y m przez pożądanie, czy o człowieku o d k u p i o n y m p r z e z C h r y s t u s a? Bowiem chodzi właśnie o to: o r z e c z y w i s t o ś ć odkupienia dokonanego przez Chrystusa. C h r y s t u s n a s o d k u p i ł! Znaczy to, że obdarzył nas możliwością realizacji c a ł e j prawdy naszego istnienia; że wyzwolił naszą wolność spod w ł a d z y pożądania⁸⁰.

Zastanów się nad tymi słowami. Słowa Jezusa mają moc reaktywować najgłębsze dziedzictwo ludzkiego serca i dać mu siłę!

CZYSTOŚĆ NEGATYWNA I POZYTYWNA

Jak można pogodzić te słowa papieża z wieloma napomnieniami Pisma Świętego, które mówią o tym, aby unikać okazji do grzechu? Na przykład Księga Mądrości Syracha 9,8 przestrzega: „Odwróć oko od pięknej kobiety i nie wpatruj się w cudzą piękność. Przez piękno kobiety wielu pobłądziło, przez nią miłość rozpala się jak ogień”. Słowa te nie tracą swej aktualności, ponieważ pozostają pierwszym krokiem

⁷⁹ Katecheza 46,6, *Mistrzowie podejrzeń*, 29.10.1980, s. 219.

⁸⁰ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 103, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_06081993_veritatis-splendor.html [dostęp: 20.04.22].

na drodze do czystości. Papież uznałby je za formę „czystości negatywnej”.

Niestety, wielu na niej się zatrzymuje, nie zdając sobie sprawy, że należy odwracać wzrok o d pokus, aby spojrzeć w e własne serce i w g ó r ę, do Boga, żeby uczyć się postrzegania drugiego człowieka jako osoby. Jak zauważył pewien kapłan: „Czystość serca nie polega zasadniczo na tym, od czego się odwracamy, ale ku Komu się zwracamy”⁸¹. Odwracanie się nie jest ostatecznym celem. Chodzi o to, by nauczyć się odpowiednio postrzegać rzeczywistość.

Dlatego właśnie Jezus nazwał ludzi czystego serca „błogosławionymi”. Nie tylko będą oglądać Boga w przyszłym życiu, ale zobaczą Go także w tym życiu poprzez stworzenie, a zwłaszcza poprzez własne ciała oraz ciała innych osób. Ich czystość nie istnieje pomimo ciała, ale w nim i przez nie⁸².

To właśnie papież uważał za czystość „pozytywną”⁸³. Jan Paweł II tłumaczył, że w Chrystusowym Kazaniu na górze starotestamentowe prawo zakazujące cudzołóstwa „staje się zachętą do czystego spojrzenia na ciało, z szacunkiem dla jego sensu oblubieńczego”⁸⁴. Do miłości nie powinien nas motywować wyłącznie intelekt czy siła woli.

⁸¹ J. Brian Bransfield, *The Human Person*, Pauline Books and Media, Boston 2010, s. 246.

⁸² Por. Christopher West, *Theology of the Body Explained*, Pauline Books and Media, Boston 2008, s. 212.

⁸³ Por. Katecheza 54,3, „W świętości i we czci”, 28.01.1981, s. 241–242; Katecheza 58,7, *Wstrzemięźliwość pozytywną funkcją czystego serca*, 1.04.1981, s. 253; Katecheza 125,5, *Czy ten wysiłek jest możliwy?*, 31.10.1984, s. 438.

⁸⁴ *Veritatis splendor*, 15.

Papież sugerował, że „ta prawda musi być poznana wewnętrznie; musi być poniekąd »odczuta sercem«, ażeby odniesienia wzajemne mężczyzny i kobiety – nawet takie jak zwyczajne spojrzenie – odzyskiwały ową autentycznie oblubieńczą treść swoich znaczeń”⁸⁵.

Ojciec Święty zauważył, że akt patrzenia na drugą osobę jest tak naprawdę aktem wewnętrznym, który wyraża się przez spojrzenie⁸⁶. Nie jest to nic nieznaczące spojrzenie. Dlatego też św. Augustyn ostrzegł: „Nie mów, że masz czysty umysł, jeśli masz nieczyste oczy, ponieważ nieczyste oko jest posłańcem nieczystego serca”⁸⁷.

Christopher West dodał, że mężczyźni często czekają, aż kobieta nie będzie patrzeć, aby spojrzeć na nią z pożądliwością⁸⁸. Jednym z rozwiązań tego problemu (zarówno w przypadku mężczyzn, jak i kobiet) jest patrzeć na ciało drugiego człowieka tak, jakbyśmy patrzyli w jego oczy.

Chociaż pożądliwość nie jest problemem wyłącznie mężczyzn, to jednak papież postawił właśnie przed nimi konkretne wyzwanie. Przypomniął: „Kobieta zostaje »od początku« powierzona jego [mężczyzny – przyp. tłum.] oczom (...) jego »sercu«, on ma zaś niejako zabezpieczyć sam proces wymiany daru, owo wzajemne przechodzenie w siebie dawania i odbierania, które właśnie przez tę wza-

⁸⁵ Katecheza 58,6, *Wstrzemięźliwość pozytywną funkcją czystego serca*, 1.04.1981, s. 253.

⁸⁶ Por. Katecheza 40,5, *Pożądanie – intencjonalna redukcja horyzontu myśli i serca*, 17.09.1980, s. 201.

⁸⁷ Paul Thigpen, *A Dictionary of Quotes from the Saints*, Charis Books, Ann Arbor, Mich. 2001, s. 28.

⁸⁸ Por. Ch. West, *Theology of the Body Explained*, s. 217.

jemność konstituuje autentyczną komuniją osób”⁸⁹. Została mu powierzona odpowiedzialność bycia „s t r ó ż e m w z a j e m n o ś c i o b d a r o w a n i a”⁹⁰. „Utrzymywanie natomiast równowagi daru zdaje się być powierzone obojgu, ale przede wszystkim mężczyźnie, jakby bardziej od niego zależało, czy równowaga ta zostanie utrzymana, czy też zachwiana, a także – jeśli już jest zachwiana – czy zostanie ewentualnie odbudowana”⁹¹.

Dodał, że godność i równowaga życia ludzkiego „zależy w każdym momencie historii, a także w każdym punkcie długości i szerokości geograficznej od tego, »kim« ona będzie dla niego, a on dla niej”⁹².

Mężczyźni nie powinni odbierać tego jako osądu ze strony papieża skierowanego pod ich adresem. Jego słowa są szlachetnym wezwaniem do badania swoich najgłębszych motywów. Jan Paweł II rzuca wyzwanie, aby mężczyźni spojrzeli w głąb siebie i odpowiedzieli na jedno pytanie: „Kim ona się dla mnie stała?”⁹³. Mężczyźni i kobiety nie muszą żyć we wstydzie z powodu własnych namiętności. Potrzebują natomiast pokory, aby przynosić je do Chrystusa.

Bóg nie chce, aby Jego synowie i córki żyli pod jarzmem skrupulantwa. Ksiądz Aleksander Mień, rosyjski prawosławny duchowny i biblista, pisał o grupie staro-

⁸⁹ Katecheza 17,6, *Wymiana daru ciała tworzy autentyczną wspólnotę*, 6.02.1980, s. 137–138.

⁹⁰ Katecheza 33,2, *Pomiędzy darem a przywłaszczeniem*, 30.07.1980, s. 180.

⁹¹ Tamże.

⁹² Katecheza 43,7, *Psychologiczne i teologiczne rozumienie pożądania*, 8.10.1980, s. 210.

⁹³ Por. Katecheza 41,1, *Z chwilą opanowania woli pożądanie dysponuje w pełni podmiotowością osoby*, 24.09.1980, s. 202.

żytnych faryzeuszy, którzy tak gorliwie pragnęli unikać grzechu, że nie podnosili oczu. Chodzili z pochylonymi głowami, aby nie ujrzeć kobiety i nie poczuć pożądania względem niej. W końcu ludzie zaczęli nazywać ich „chicaj”, co oznacza: „nie rozbij łba”⁹⁴. Choć mogła to być prosta forma negatywnej czystości, nie takie jest przesłanie Chrystusa.

I znowu, problemem nie jest ciało. Problem stanowi to, w jaki sposób jest ono ukazywane i jak je postrzegamy. Nie ma być okazją do grzechu, ale ma ukazywać nasze powołanie do miłości. Nie zostało stworzone, aby nas kusić, ciągnąc w stronę piekła, ale przypominać nam o pięknie nieba. Kiedy na brylant padną promienie słoneczne, rozbłyskują niezliczone miniaturowe kolorowe refleksy odbijające się od klejnotu. Podobnie piękno ludzkiego ciała jest nikłym odbiciem nieskończonego piękna swego źródła: Trójcy Świętej. Bóg objawia się człowiekowi poprzez każde doświadczenie piękna.

Pytanie brzmi: czy nasz wzrok jest w stanie sięgać poza odbicie... aż do źródła chwały.

NAGOŚĆ I SZTUKA

Ci, którzy mieli szczęście odwiedzić bazylikę św. Piotra w Watykanie, mogą przypomnieć sobie promienie słońca rozchodzące się po jej ogromnym wnętrzu, wspianiałość Piety Michała Anioła lub wysoki na siedem piętér baldachim rozpościerający się nad głównym ołtarzem. Niewielu jednak zauważa rzeźbę ukazującą cnotę dzie-

⁹⁴ Aleksander Mieñ, *Syn Człowieczy*, przeł. E. Smykowska, Verbinum, Warszawa 1994, s. 96.

wictwa – przedstawiającą kobietę z odsłoniętymi pierśmi – która pośród dziesiątek innych spogląda w dół na wiernych.

Wyobraź sobie czas, w którym ta siedemnastowieczna rzeźba została stworzona i wyniesiona ponad łuki głównej nawy kościoła. Czy nikt nie zastanawiał się nad roztropnością ukazywania czystości za pomocą wyobrażenia tak... nieprzyzwoitego? Najwyraźniej nie. Ludzie nie byli wtedy tak zanurzeni w kulturze pornograficznej i dlatego nie utożsamiali nagości z nieprzyzwoitością.

Aby artystyczna wizja ludzkiego ciała spełniała swoją funkcję, zarówno artysta, jak i odbiorca muszą chronić wartość przedstawianej osoby. Dlatego też, omawiając kwestię nagości i sztuki, Jan Paweł II mówił o etosie obrazu i etosie oglądania⁹⁵. Artyści, tworząc, ukazują swój „wewnętrzny świat wartości”⁹⁶. W zależności od tego, jak przedstawiają ciało, jego wartość może być pogłębianą i kształtowana albo zniekształcana i niszczona⁹⁷. Zatem artysta jest odpowiedzialny za poznanie i ukazywanie całej prawdy o człowieku. Akty w sztuce sakralnej nie mają na celu pociągania oglądającego w stronę pożądania, ale w kierunku poznawania oblubieńczego sensu ciała. Ze względu na to, że ciało ukazuje Boży plan miłości, jest ono bardzo dobre i dlatego nie powinno być ukazywane jako przedmiot czyjegoś zaspokojenia. Aby określić zalety sztuki, można by zadać pytanie: „Czy w danym wyobra-

⁹⁵ Por. Katecheza 63, *Czy ciało ludzkie może być tematem dzieła artystycznego*, 6.05.1981, s. 264.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Por. Katecheza 62,5, *Problem „pornografii” i „pornowizji”*, 29.04.1981, s. 263.

zeniu ciało ukazuje osobę, czy odciąga ono oglądającego od dostrzeżenia jej wartości?”.

Pornografia jest doskonałym przykładem obrazowania, który zniekształca wartość osoby. Dlaczego sztuka sakralna ukazująca nagość nie jest uznawana za bezwstydną, a pornografia tak? Jasny powód podany jest w książce *Miłość i odpowiedzialność*: „Bezwstyd ten zachodzi tylko wówczas, kiedy nagość spełnia negatywną funkcję w stosunku do wartości osoby, kiedy celem nagości jest budzenie pożądliwości ciała; przez co stawia się osobę w pozycji przedmiotu użycia”⁹⁸. A zatem pornografia jest niemoralna nie dlatego, że jest uzależniająca lub często wywołuje dysfunkcje seksualne. Jest zła, ponieważ ma charakter utylitarny. Ludzie nie zostali stworzeni po to, aby ich używać.

Zwracając na to uwagę, Jan Paweł II nie był purytaninem; on uznawał wartość ciała.

Wbrew temu, co twierdzą twórcy pornografii, nie mają oni większego szacunku dla ciała aniżeli papież. Skromność wymaga podziwu i zachwytu nad godnością ciała, a takiego szacunku nie ma w pornografii, która wartość osoby poświęca na ołtarzu żądzy. Gdy tak się dzieje, miejsce zachwytu zajmuje uzależnienie, a niespokojna ciekawość, po której następuje nieunikniona nuda, stają się smutnym substytutem zachwytu.

Papież nigdy nie twierdził, że pornografia jest zła, ponieważ ciało jest złe. Jest zła, ponieważ ciało jest tak dobre.

Według niego pornografia nie jest niemoralna dlatego, że pokazuje osobę w zbyt dużym stopniu, ale dla-

⁹⁸ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 174.

tę, że pokazuje jej zbyt mało. Wypiera ciało – a więc i osobę – z właściwego kontekstu (miłości), przypominając wyławianie ryby z oceanu. Zamiast ukazywać całą osobę, eksponuje ciało. Dlatego właśnie pornografia uznawana jest za „obsceniczną”. Termin ten pochodzi od łacińskiego słowa *obscaena*, które oznacza „wszystko, co nie powinno znaleźć się na oczach widowni”⁹⁹.

Ci, którzy ukazują ludzkie ciało, nie są jedynymi odpowiedzialnymi za to, w jaki sposób jest ono postrzegane. Zadanie stoi także przed tymi, którzy je oglądają. Artysta może stworzyć pewne wyobrażenie, kierując się najczystszyimi motywami, a mimo to jego arcydzieło może stać się przedmiotem pożądania dla tych, których serca skłaniają się ku takiemu niemoralnemu zachowaniu.

Pragnienie oglądania piękna ludzkiego ciała jest czymś naturalnym. Nie jest ono niczym złym. Każdy człowiek ma w sobie dane mu od Boga pragnienie oglądania tego, co piękne. Jednakże Jan Paweł II przypomniał swoim słuchaczom, że nie można ignorować faktu, iż człowiek historyczny znajduje się w sytuacji pożądliwości¹⁰⁰.

Każdy kuszony jest do grzechu. Jednakże wstyd da się przezwyciężyć, nie przekraczając dopuszczalnych granic. Papież zauważył jednak, że łączy się to z „trudem i wewnętrzny oporem”¹⁰¹.

Dla tych, których Jan Paweł II określił mianem „miśtrów podejrzeń”, rozwiązaniem problemów łączących

⁹⁹ Katecheza 63,2, *Czy ciało ludzkie może być tematem dzieła artystycznego*, 6.05.1981, s. 264.

¹⁰⁰ Por. Katecheza 61,3, *Zagadnienie nagości w dziele sztuki*, 22.04.1981, s. 261.

¹⁰¹ Tamże.

się ze wstydem i pożądlivością nie jest droga „trudu i wewnętrznego oporu”, lecz usunięcie samego wyzwania. Dlatego właśnie niektórzy ludzie w obrębie Kościoła po namalowaniu przez Michała Anioła aktów w kaplicy Sykstyńskiej domagali się, aby te ciała zostały zakryte. Po śmierci Michała Anioła na wielu z nich zostały domalowane przepaski na biodrach i ciała były ukrywane przez wieki, aż Jan Paweł zlecił zespołowi konserwatorów usunięcie wielu z nich i odsłonięcie pierwotnego projektu mistrza.

Ci, którzy zakrywali nagie ciała, prawdopodobnie szczylic się swoją czystością. Jednakże, zakrywając sztukę sakralną, ujawniali swoją niezdolność do dostrzeżenia oblubieńczego sensu ciała, a tym samym własną nieczystość.

CZYSTA INTYMNOŚĆ

Zadanie chronienia dobra ciała w jego nagości wykracza poza sztukę. Musi być ono także chronione w małżeństwie. Jak zostało wspomniane wyżej, światowe media wyśmiewały i krytykowały papieża, gdy wyjaśniał, że Chrystusowy zakaz pożądlivości obejmuje także pożądlivość względem własnego współmałżonka. Jego zdaniem: „Cudzołóstwo »w sercu« dokonuje się nie przez to tylko, że [mężczyzna] w taki sposób »patrzy« na kobietę, która nie jest jego żoną, ale p r z e z t o, że w t a k i w ł a ś n i e s p o s ó b p a t r z y p o p r o s t u n a k o b i e t ę”¹⁰². Chrystus mówi

¹⁰² Katecheza 43,2, *Psychologiczne i teologiczne rozumienie pożądania*, 8.10.1980, s. 208.

o „kobiecie”, a nie tylko o kobiecie, która jest żoną innego człowieka¹⁰³.

Krytyka wymierzona przeciwko papieżowi bazowała na rażącym przeoczeniu ze strony mediów: pociąg seksualny nie jest równoznaczny z pożądaniem. Papież nie potępiał namiętności. Przypominał Kościołowi, że pożądanie pozostaje zagrożeniem dla miłości nawet w małżeństwie, ponieważ jest *r e d u k c j ą o s o b y d o j e j w a r t o ś c i s e k s u a l n e j*. Jest redukcją, która hamuje intymność. Mówiąc słowami Jana Pawła II, to „redukcja» całego tego osobowego bogactwa kobiecości [i męskości] do tej jednej wartości”¹⁰⁴.

Ktoś może zapytać: „Jak bowiem może się dokonać »cudzołóstwo« bez »cudzołożenia«, to znaczy bez zewnętrznych działań?”¹⁰⁵. Ojciec Święty odpowiedział, że pożądliwość redukuje cel istnienia kobiety do bycia „dla” mężczyzny, do bycia „przede wszystkim przedmiotem możliwego zaspokojenia własnej »potrzeby« seksualnej”¹⁰⁶. Kiedy spojrzenie jest oderwane od oblubieńczego i prokreacyjnego sensu ciała, przestaje ono być spojrzeniem prawdziwej miłości¹⁰⁷. Jest to cudzołóstwo popełnione w sercu. Papież dodał, że Bóg „»zadaje«... godność każdej kobiety każdemu mężczyźnie; i równocześnie... »zada-

¹⁰³ Por. tamże.

¹⁰⁴ Katecheza 40,3, *Pożądanie – intencjonalna redukcja horyzontu myśli i serca*, 17.09.1980, s. 201.

¹⁰⁵ Katecheza 42,4, *Kryterium pełnej oceny aktu wewnętrznego*, 1.10.1980, s. 206.

¹⁰⁶ Katecheza 43,3, *Psychologiczne i teologiczne rozumienie pożądania*, 8.10.1980, s. 208–209.

¹⁰⁷ Por. Katecheza 39,5, *Pożądliwość a sens oblubieńczy i rodzicielski ciała*, 10.09.1980.

je« też każdej kobiecie godność każdego mężczyzny»¹⁰⁸. A zatem obowiązek strzeżenia godności współmałżonka powinien być szczególnie ważny.

Choć zmysłowość nie jest złem, jest ślepa na wartość osoby¹⁰⁹. To reakcja spontaniczna i naturalna, którą każda osoba powinna ukierunkowywać przez miłość w taki sposób, aby reakcje seksualne były wynoszone na poziom osobowy¹¹⁰.

Czystość nie jest więc brakiem czegoś. To u m i e j ę t - n o ś ć, skoncentrowana na godności ciała, umożliwiająca postrzeganie całej osoby¹¹¹. Pożądliwość zaś ogranicza widzenie do wartości seksualnych drugiej osoby, a w rezultacie pozbawia seks jego głębi.

Niektórzy definiują intymność (*intimacy*) jako „wejście-w-głąb-mnie” (*into-me-see*), ale czy taka bliskość jest możliwa, gdy spojrzenie nie wykracza poza skórę? W czystości nie chodzi o to, aby widzieć mniej ciała, ale o to, aby widzieć więcej osoby. To, jak powiedział Jan Paweł II, „stwarza pełnię osobowej intymności”¹¹². Kiedy występuje taka czystość serca, pragnienie czynienia tego, co jest najlepsze dla drugiej osoby, bierze górę nad dążeniem do samej przyjemności. Podczas gdy pożądliwość prowadzi do koncentrowania się wyłącznie na własnych pragnieniach, prawdziwa ekstaza pozwala nam wyjść

¹⁰⁸ Katecheza 101,6, Sakrament „początku” i sakrament zrodzony z odkupienia ciała, 24.11.1982, s. 377.

¹⁰⁹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 98.

¹¹⁰ Tamże, s. 96, 150–155.

¹¹¹ Por. Katecheza 56,1, „Zbzcześniezenie świątyni”, 11.02.1981, s. 246.

¹¹² Katecheza 13,1, *Stworzenie jako podstawowy i pierwotny dar*, 2.01.1980, s. 124.

poza siebie. Nic dziwnego, że papież stwierdza, iż „czystość jest wymaganiem miłości”, która umożliwia głębsze jej przeżywanie¹¹³.

To nie wstrzemięźliwość czyni człowieka czystym. Jezus nigdy nie powiedział: „błogosławieni wstrzemięźliwi”. Choć wstrzemięźliwość może być jedną z form wyrażania czystości, osoba nie staje się mniej czysta przez zawarcie małżeństwa i doświadczanie Bożego daru seksualnej intymności. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z tego, że jest to ziemia święta. To nie tylko otwarte zaproszenie dla Ducha Świętego, który jest Panem i Dawcą życia, ale także odnowienie przysięgi małżeńskiej w ciele.

PRAWDZIWA SPONTANICZNOŚĆ

Całe to religijne gadanie o intymności seksualnej może prowadzić niektórych do postawienia pytania: „Czy czystość nie niszczy spontaniczności?”. To słuszną wątpliwość i Jan Paweł II poświęcił sporo czasu na to, aby udzielić przemyślanej odpowiedzi.

W książce *Miłość i odpowiedzialność* zauważa, że czystość często postrzegana jest jako wróg miłości, ponieważ zmysłowe i emocjonalne reakcje często bywają mylone z miłością¹¹⁴. Popęd seksualny to część ludzkiej natury i dlatego nie stanowi problemu. Problem pojawia się wtedy, gdy pożądliwość wypacza ten popęd w taki sposób, że przyjemność seksualna staje się cenniejsza od osoby. Czystość koryguje owo zniekształcenie,

¹¹³ Katecheza 49,7, *Czystość jest wymaganiem miłości*, 3.12.1980, s. 227; por. Katecheza 57,2–3, *Czystość – cnota i dar*, 18.03.1981, s. 248–249.

¹¹⁴ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, s. 132.

ponieważ porządkuje seksualne pragnienia zgodnie z wymogami miłości.

Czystość nie jest przyczyną napięcia seksualnego, ale jego rozwiązaniem¹¹⁵. Gdyby oddawanie się namiętności usuwało napięcie seksualne, pragnienie przyjemności nie powracałoby tak szybko ani nie stawałoby się z czasem coraz bardziej intensywne. Czystości nie powinno się postrzegać jako przeszkody na drodze do osiągnięcia zaspokojenia, ale jako papierek lakmusowy miłości. Podczas gdy miłość nie boi się cierpienia, jakie łączy się z czynieniem dobra, pożądliwość ujawnia egoizm i tchórzostwo.

Jan Paweł II wyjaśnia, że na początku człowiek doświadcza panowania nad sobą jako zdolności do odpierania pokusy. Może się to wydawać sztuczne, wymuszone i restrykcyjne. Z czasem jednak, dojrzewając, przemienia się w zdolność do postrzegania, kochania i uświadamiania sobie sensu ciała, której pożądliwość nie zna¹¹⁶. Dzięki temu mężczyźni i kobiety stopniowo odkrywają swoją godność i „wolność daru”¹¹⁷. Prawo występujące przeciw pożądliwości przestaje być ciężarem w takim stopniu, w jakim Chrystus odkupił serce człowieka. Zamiast postrzegać czystość jako nudne ograniczenie, zaczynamy ją traktować jako klucz do prawdziwej spontaniczności. Michael Waldstein zauważa, że „spontaniczny” nie znaczy „nieplanowany i impulsywny”, ale pochodzi od łacińskiego słowa *spons*, które może oznaczać „wolną wolę”. Źródłem

¹¹⁵ Por. Katecheza 125,1, *Czy ten wysiłek jest możliwy*, 31.10.1984, s. 437.

¹¹⁶ Por. Katecheza 124,3, *Cnota wstrzemięźliwości*, 24.10.1984, s. 435.

¹¹⁷ Katecheza 49,6, *Czystość jest wymaganiem miłości*, 3.12.1980, s. 225.

działania jest zatem wolna wola danej osoby, a nie cielesny instynkt bądź uzależnienie¹¹⁸.

Papież dodaje: „To właśnie za cenę panowania nad nimi uzyskuje się tę głębszą i dojrzałą spontaniczność, w której »serce« ludzkie, stając się panem odruchów, odkrywa całe duchowe piękno znaku, jakim jest ciało ludzkie w swej męskości i kobiecości”¹¹⁹. Jednym z wielu owoców panowania nad sobą jest to, że mężczyźni i kobiety zyskują w swoim sercu głębsze poczucie godności drugiego człowieka¹²⁰. Uświadamiają sobie, że ciało ludzkie ma piękno, które wykracza poza poziom fizyczny¹²¹.

Spontaniczność jest czymś dobrym. Co więcej, Jan Paweł II podkreśla, że każdy jest „w e z w a n y r ó w n i e ż d o p e ł n e j i d o j r z a ł e j s p o n t a n i c z n o ś c i o d n i e s i e ń z r o d z o n y c h na gruncie odwiecznej fascynacji męskością i kobiecością. Właśnie taka spontaniczność stopniowo staje się owocem rozpoznawania poruszeń własnego serca”¹²². Dodaje, że nie należy bać się rozeznawać poruszeń własnego serca. Zamiast tego należy być „autentycznym panem swych intymnych poruszeń, jakby stróżem, pilnującym ukrytego źródła”¹²³. Jeśli wytrwale postępuje się w ten sposób, „udziałem ludzkiego serca staje się jakby inna

¹¹⁸ Pope John Paul II, *Man and Woman He Created Them: A Theology of the Body*, s. 64.

¹¹⁹ Katecheza 48,5, *Spontaniczność*, 5.11.1980, s. 223.

¹²⁰ Por. Katecheza 102,1, *Sakrament eschatologicznej nadziei*, 1.12.1981, s. 379.

¹²¹ Por. Katecheza 15,4, *Człowiek – osoba w wolności miłowania staje się darem*, 16.01.1980, s. 131.

¹²² Katecheza 48,2, *Spontaniczność*, 5.11.1980, s. 223.

¹²³ Katecheza 48,3, *Spontaniczność*, 5.11.1980, s. 223.

spontanizność, o której nie wie lub bardzo mało wie »człowiek cielesny«¹²⁴.

Kiedy w sercu panuje pożądliwość, człowiek może czuć się wyzwolony od zewnętrznych ograniczeń, jednakże po bliższym przyjrzeniu się widać wiele ograniczeń wewnętrznych, które odbierają mu wolność. Na przykład, czy ktoś, komu brakuje panowania nad sobą, jest wolny, tak aby móc być darem z samego siebie?

Papież zauważa: „Czym innym jest bowiem zaspokojenie namiętności – a czym innym radość, jaką człowiek znajduje w tym, że pełniej posiada siebie, a w ten sposób także pełniej może stawać się prawdziwym darem dla drugiego człowieka”¹²⁵.

Podczas gdy jednych ogranicza grzech, inni są niewolnikami lęku. Przykładem mogą być ci, którzy obawiają się, że decydując się na poświęcenie jakiegoś powołaniu, utracą samych siebie. Jednakże człowieka nie może zniewolić powołanie, a jedynie lęk przed nim. Ten lęk powstrzymuje wielu przed odnalezieniem siebie poprzez uczynienie z siebie daru. Niezależnie od tego, czy jest to grzech czy strach, słowo Boże mówi: „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (GA 5,1). Taka wolność jest kluczem do spontanizności.

ŻYCIE WEDŁUG DUCHA

W tym życiu czystości nigdy nie osiąga się raz na zawsze¹²⁶. Wymaga ona stopniowego i ciągłego kształtowania pra-

¹²⁴ Katecheza 48,5, *Spontanizność*, 5.11.1980, s. 224.

¹²⁵ Katecheza 58,7, *Wstrzemięźliwość pozytywną funkcją czystego serca*, 1.04.1981, s. 253.

¹²⁶ KKK, 2342.

gnień i poruszeń serca. Ci, którzy starają się praktykować czystość, szybko przekonują się, że nie zaczniemy wzrastać w czystości, dopóki nie uświadomimy sobie, że nie można polegać wyłącznie na ludzkich wysiłkach. To nie jest przede wszystkim dzieło człowieka. To dar od Boga¹²⁷. Jak zauważył św. Jan Vianney: „Pokusy są o tyle pożyteczne, że pouczają nas o naszej nicości i słabości”¹²⁸.

Augustyn jako młody człowiek prowadził rozwiązłe życie, ale później, po nawróceniu, doświadczył odnowienia czystości. Spoglądając wstecz na wysiłki zmierzające do zmiany sposobu postępowania, wspominał: „Mniemałem, że do powściągliwości człowiek jest zdolny o własnych siłach, a ja w sobie tych sił nie dostrzegałem. Głupiec, nie wiedziałem, że – jak napisano – nikt nie może być powściągliwy, jeśli Ty mu tego nie udzielisz. Udzieliłbyś mi na pewno, gdybym z głębi serca wołał do Ciebie i gdybym miał wiarę dostatecznie mocną, by moje troski Tobie powierzyć”¹²⁹.

Jan Paweł II także nauczał, że aby mieć czystość serca, trzeba otworzyć się na „życie według Ducha”¹³⁰. Czystość jest owocem Ducha Świętego i, według słów papieża, „podkreśla d z i a ł a n i e B o g a w c z ł o w i e k u”¹³¹. Każdy człowiek wezwany jest do tego, by stać się jak Dziewica Maryja – w aktywny sposób otwartym na dar Ducha, aby móc być owocnym wraz z Chrystusem.

¹²⁷ Por. Katecheza 56,1, „Zbezczeszczenie świątyni”, 11.02.1981, s. 246.

¹²⁸ Jan Maria Vianney, *Kazania proboszcza z Ars*, Oficyna Wydawnicza Viator, Warszawa 2008, s. 10.

¹²⁹ Św. Augustyn, *Wyznania*, VI, 11, 20, w: KKK, 2520.

¹³⁰ Katecheza 58,5, *Wstrzemięźliwość pozytywną funkcją czystego serca*, 1.04.1981, s. 252.

¹³¹ Katecheza 51,5, *Ciało – duch*, 17.12.1980, s. 233, przyp. 3.

Kiedy zaczynamy żyć według Ducha, może rozpocząć się przemiana sięgająca znacznie głębiej poza zewnętrzne postępowanie. Ojciec Święty nie tylko stwierdził, że człowiek może doświadczyć „prawdziwego i głębokiego zwycięstwa” nad pożądliwością, ale również, że zwycięstwo to może i powinno dokonać się w sercu człowieka!¹³². Wyjaśniał: „W dojrzałej czystości człowiek kosztuje owoców owego zwycięstwa nad pożądliwością”¹³³. Jak pamiętamy, grzech pierworodny pozostawił człowieka z zaciemnionym umysłem, osłabioną wolą i nieuporządkowanymi pragnieniami. Warto zastanowić się nad tym, w jaki sposób życie w Duchu uzdrawia te rany będące wynikiem grzechu.

Grzech zaciemnia umysł, a pożądliwość sprawia, że człowiek ślepie na sens ciała. Życie według Ducha otwiera oczy na sens ciała¹³⁴. Papież zauważył, że w miarę jak dojrzewa nasza świadomość, wstrzemięźliwość „toruje równocześnie drogę do coraz pełniejszego odkrycia godności”¹³⁵.

Grzech osłabia także wolę i zaburza pragnienia. Życie według Ducha pomaga jednak odzyskać wewnętrzną wolność daru. Wraz z dojrzałym kształtowaniem się cnoty wybór dobra staje się łatwiejszy i przynosi większą radość, ponieważ pragnienia są uporządkowane. Zbyt często ludzie myślą o moralności jedynie jako przestrzeganiu etyki (zewnętrznych zasad) bez zmiany etosu (wewnętrznych

¹³² Katecheza 45,4, *Wartość ciała i płci według zamiaru Stwórcy*, 22.10.1980, s. 215; por. Katecheza 55,7, *Pawłowy opis ludzkiego ciała*, 4.02.1981, s. 245.

¹³³ Katecheza 58,7, *Wstrzemięźliwość pozytywną funkcją czystego serca*, 1.04.1981, s. 252.

¹³⁴ Por. Katecheza 102,5, *Sakrament eschatologicznej nadziei*, 1.12.1982, s. 380.

¹³⁵ Katecheza 58,6, *Wstrzemięźliwość pozytywną funkcją czystego serca*, 1.04.1981, s. 253.

wartości)¹³⁶. W rezultacie osoby takie zbyt łatwo się poddają. Jeśli pozostaną odcięte od możliwości kochania tak, jak kocha Bóg, utracą sens życia.

Odkupienie nie polega na przewyciężaniu pragnień naszych serc, ale na ich uzdrowieniu i przemianie, tak abyśmy tęsknili za tym, co jest naprawdę dobre. Sensem Ewangelii nie jest naginanie woli po to, aby postępować zgodnie z literą prawa. Do wyboru dobra nie powinna nas skłaniać jedynie chłódna i zdeterminowana decyzja rozumu bądź woli, ale także poruszenia serca¹³⁷. Nasze subiektywne pragnienia mogą stopniowo dostosowywać się do obiektywnego sensu ciała. Nie chodzi tu jedynie o prawdę etyczną, lecz również o prawdę dotyczącą tego, co to znaczy być człowiekiem¹³⁸.

POBOŻNOŚĆ

Wyobraźmy sobie, że istniałby dar, który byłby w stanie przywracać ciału – zwłaszcza w relacji między mężczyzną i kobietą – „całą p r o s t o t ę, p r z e j r z y s t o ś ć, a także w e w n ę t r z n ą r a d o ś ć”¹³⁹. Któż nie chciałby tego otrzymać? Ten dar istnieje, a według Jana Pawła II jest nim dar pobożności. Chociaż większość ludzi kojarzy ten termin z osobami, które prowadzą bardzo religijne i być może nieco pruderyjne życie, papież nie to miał na myśli.

¹³⁶ Por. Katecheza 24,3, *W świetle kazania na górze*, 16.04.1980, s. 157.

¹³⁷ Por. KKK, 1775.

¹³⁸ Por. Katecheza 58,5, *Wstrzemięźliwość pozytywną funkcją czystego serca*, 1.04.1981, s. 252.

¹³⁹ Katecheza 58,7, *Wstrzemięźliwość pozytywną funkcją czystego serca*, 1.04.1981, s. 252.

Święty Paweł głosił, że wolą Boga jest, aby każdy chrześcijanin „umiał utrzymywać własne ciało w świętości i we czci” (1 TES 4,4)¹⁴⁰. Bardziej aniżeli wstrzeźmliwością bądź powściągliwością, pobożność jest głębokim szacunkiem dla wszystkiego, co święte, włączając w to ciało. Jeśli grzech przyćmiewa nasze rozumienie sensu ciała oraz wartości seksualności, to pobożność zwiększa naszą wrażliwość na godność, jaką posiada ciało¹⁴¹.

Jest ona ukoronowaniem czystości i według Jana Pawła II „okazuje się najistotniejszą siłą dla »utrzymania ciała (...) w świętości«”¹⁴². To Duch Święty uzdalnia każdego człowieka do patrzenia na swoje ciało – i na ciała innych ludzi – z takim szacunkiem.

Święty Paweł tłumaczy również, dlaczego chrześcijanie powinni traktować swoje ciała z taką czcią, zadając pytanie: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego?” (1 KOR 6,19). Duch Święty mieszka w człowieku i w jego ciele jak w świątyni i ten Dar czyni każdego człowieka świętym¹⁴³. Wielu chrześcijan tak często słyszało, że ich ciało jest świątynią Ducha Świętego, że wyrażenie to niemal utraciło dla nich znaczenie. Jeślibyśmy jednak zatrzymali się nad tym, że nasze ciała są miejscem przebywania Trójcy Świętej, to moglibyśmy je na nowo docenić. Głębokie zrozumienie wartości ciała i seksualności jest jedynym fundamentem, na którym można zbudować prawdziwą czystość.

¹⁴⁰ Por. Katecheza 54,5, „*W świętości i we czci*”, 28.01.1981, s. 242.

¹⁴¹ Por. Katecheza 57,2, *Czystość – cnota i dar*, 18.03.1981, s. 248; por. Katecheza 102,5, *Sakrament eschatologicznej nadziei*, 1.12.1982, s. 380.

¹⁴² Katecheza 54,4, „*W świętości i we czci*”, 28.01.1981, s. 242.

¹⁴³ Por. Katecheza 56,4, „*Zbzcieszczenie świątyni*”, 11.02.1981, s. 247.

Dzięki darowi pobożności w obliczu pokus człowiek uświadamia sobie, że pożądliwe dogadzanie sobie albo pruderyjne represjonowanie nie są jedynymi opcjami, jakie mamy do wyboru. Można docenić dobroć ciała i zamiast jedynie powstrzymywać swoje popędy i pragnienia – wznieść je ku niebu. Człowiek zaczyna kształtować w sobie nawyk szybkiego potwierdzania wartości osoby w sytuacji, gdy pożądliwość skłania nas do doceniania samego ciała. Początkowo może to wynikać z pragnienia nieobrażania Boga, jednak z czasem przeradza się w pragnienie uwielbienia Boga w swoim ciele. Z powodu grzechu nawyk ten wymaga wysiłku i nie przychodzi w sposób naturalny. Jednak Jan Paweł II stwierdza: „A jednak pozostanie ono [odkrycie oblubieńczego sensu ciała – przyp. tłum.] n a d a l z a d a n e c z ł o w i e k o w i poprzez etos daru zapisany na dnie ludzkiego serca jakby dalekie echo pierwotnej niewinności”¹⁴⁴.

¹⁴⁴ Katecheza 19,2, *Dzięki „sakramentowi ciała” człowiek czuje się podmiotem świętości*, 20.02.1980, s. 141.

Czy można w godzinę wprowadzić kogoś w tematykę teologii ciała Jana Pawła II? Wydaje się to karkołomne, a jednak Jason Evert to zrobił. Unikając konfrontacyjnego tonu, skupił się na pięknie ludzkiej cielesności i seksualności. Zwięźle i klarownie przedstawił nauczanie zawarte w ponad stu środowych katechezach – które stanowiły owoc rozważań Karola Wojtyły z czasów, gdy był jeszcze polskim kardynałem – i osadził je w kontekście kulturowym współczesności.

Cena det. **34,90 zł**

ISBN 978-83-7906-621-6



9 788379 066216



w drodze.pl

Patronat medialny:

Gość
NIEZŁY

PRZEWODNIK
KATOLICZNY

idziemy

WINNA WĄŻNIEJSZE



wiara.pl

OPOKA.

w drodze
miesięcznik

Aleteia.pl

dominikanie.pl

misyjne

NADZIEJA

Radio 106.2
Warszawa

DDA

EMAUS
dobry radio